

Ziółkowski, Mariusz

Taktyka rzymska w wojnach z barbarzyńcami na przykładzie walk w Brytanii i Germanii w I w. n.e.

Acta Universitatis Nicolai Copernici. Historia 10 (67), 21-32

1975

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zakład Historii Starożytnej

Mariusz Ziółkowski

TAKTYKA RZYMSKA W WOJNACH Z BARBARZYŃCAMI
NA PRZYKŁADZIE WALK W BRYTANII I GERMANII
W I W.N.E.*

Zarys treści. Porównanie uzbrojenia i taktyki armii rzymskiej z uzbrojeniem i sposobem walki ludów brytańskich i germańskich. Analiza taktyczna kilku wybranych starć Rzymian z barbarzyńcami w Brytanii i Germanii w I w.n.e.

Schyłek republiki oraz pierwszy wiek istnienia cesarstwa, to czasy wielkich zdobyczy terytorialnych państwa rzymskiego. Północno-zachodni kierunek tej ekspansji zapoczątkował Juliusz Cezar (Caius Iulius Caesar) podbojem Galii w l. 58—51 p.n.e. On też, jako pierwszy z Rzymian, dwukrotnie przeprowadził się z wojskiem do Brytanii (w roku 55 i 54 p.n.e.). Za panowania cesarza Augusta (Imp. Caesar Augustus Divi filius) wojska rzymskie wkroczyły do Germanii i dotarły aż do Łaby, lecz po straszliwej klęsce Warusa w Lesie Teutoburskim w 9 roku n.e. zrezygnowano z podboju Germanii i oparto granice imperium na Renie. Dla zabezpieczenia tej granicy skoncentrowano w rejonie nadreńskim aż osiem legionów, spośród ogólnej liczby 25 legionów.

W 43 roku n.e., za panowania cesarza Klaudiusza (Tiberius Claudius Nero Germanicus), armia rzymska w sile ok. 40 tys. ludzi dokonała inwazji na wyspiarską Brytanię. Podbój Brytanii trwał prawie do końca I wieku n.e., a jej garnizon liczył w okresie namiestnictwa Agrykoli (Cn. Iulius Agricola) ponad 70 tys. żołnierzy (4 legiony i ok. 90 oddziałów auxyliów), na ogólny stan ok. 300 tys. żołnierzy w cesarstwie. W tej sytuacji można śmiało stwierdzić, że obszar obu Germanii i Brytanii stanowił środek ciężkości w polityce militarnej cesarzy dynastii julijsko-klaudyjskiej oraz pierwszych Flawiuszów. Za czasów Domicjana ów punkt ciężkości przesuwa się

* Fragment pracy magisterskiej napisanej pod kierunkiem naukowym doc. dr hab. M. Jaczynowskiej.

na granicę naddunajską. Kilkudziesięcioletni okres — od Augusta do Domitjana — obfitujący w krwawe wojny oraz posiadający dobre oświetlenie źródłowe, dostarcza nam kapitalnych przykładów taktyki rzymskiej w walkach z ludami brytańskimi i germańskimi.

*
* *
*

Podstawowym źródłem dla tego okresu są dzieła Korneliusza Tacyta (Publius lub Caius Cornelius Tacitus) *Annales*, *Historiae*, *De vita Iulii Agricolae*, *Germania*. Tacyt był utalentowanym historykiem; dzieła jego odznaczają się wysoką wiarygodnością, jednakże opisy scen bitewnych, podporządkowane funkcjom literackim i dramaturgicznym dzieła, są często trudne lub wręcz nieczytelne dla analizy taktycznej. Opinia Th. Mommsena o słabej orientacji Tacyta w sprawach wojskowych została potwierdzona w nowszych badaniach R. Syme'a¹. Dlatego niejednokrotnie trzeba sięgać do relacji Cezara (*De bello Gallico*), mimo że jego opisy walk w Brytanii odnoszą się do lat 55—54 p.n.e. Przekaz ten, który wyszedł spod pióra znakomitego wodza i świetnego pisarza, jest źródłem niezwykle cennym z punktu widzenia historii militarnej. Relacja Kasjusza Diona (Cassius Dio Cocceianus) ma raczej znaczenie uzupełniające lub korygujące pewne szczegóły w stosunku do dwóch poprzednio omówionych źródeł.

Drugą grupę źródeł pisanych stanowią starożytne „podręczniki” wojskowe. Ilość źródeł tego typu, odnoszących się do armii rzymskiej okresu cesarstwa, jest bardzo skromna. Praktycznie dysponujemy dziś jedynie pracą Vegetiusa — *Epitoma rei militaris* — z końca IV w. n.e. Wcześniejsze *Strategemata* Sextusa Iuliusa Frontinusa (nb. w latach 74—78 n.e. namiestnika Brytanii) zaginęły i znamy jedynie te fragmenty dzieła, które zostały zapożyczone przez Vegetiusa. Znaczenie uzupełniające ma część dotycząca machin wojennych w *De architectura* Witruwiusza. Dzieło Polibiusza (*Historiae*), zawierające wiele danych o armii rzymskiej, dotyczy okresu republikańskiego, a *Tactica* Arriana, powstała za panowania Hadriana, odnosi się do wojsk rzymskich we wschodnich prowincjach imperium.

Ważnych informacji o uzbrojeniu i sposobie walki obu stron dostarczają źródła archeologiczne, zwłaszcza typu ikonograficznego.

¹ R. Syme, *Tacitus*, t. 1, Oxford 1958, s. 157. Prawdopodobnie Tacyt służył jako tribunus militum, legatus legionis, a w l. 112—113, jako prokonsul, był namiestnikiem senatorskiej prowincji Azji; prowincji nie posiadającej wojsk.

*
* *
*

Układ treści opiera się na prostej zasadzie; porównanie uzbrojenia i taktyk walki obu stron w pierwszej części artykułu ma ułatwić czytelnikowi zrozumienie konkretnych przykładów analizowanych w dalszej jego części. Informacje o uzbrojeniu i organizacji armii rzymskiej w I w. n.e. zredukowano do niezbędnego minimum, odsyłając zainteresowanych do opracowań o charakterze podręcznikowym².

*
* *
*

Armia rzymska opierała się przede wszystkim na sile piechoty. Jej trzonem były legiony liczące po prawie 5,5 tys. żołnierzy. Najmniejszą jednostką organizacyjną w legionie była centuria (80 ludzi), ale podstawową jednostką taktyczną była kohorta (cohors = 6 centurii) w sile 480 żołnierzy. Dziesięć kohort tworzyło legion, z tym, że pierwsza kohorta liczyła 1000 ludzi. Ponadto w skład legionu wchodziło 120 jeźdźców (equites legionis) i ok. 100-osobowy oddział rzemieślników (fabri). Legion był potężną jednostką ciężkozbrojnej piechoty. Każdy legionista walczył bowiem w brązowym hełmie i pancerzu z żelaznych płytek i pasków (lorica segmentata), pod osłoną drewnianej prostokątnej tarczy (scutum). Jego bronią zaczepną było *pilum* (rodzaj oszczepu przeszło 2-metrowej długości) oraz *gladius*, czyli krótki, obosieczny miecz — ok. 60 cm długi i 5 cm szeroki. *Gladius* był jednak przede wszystkim bronią kłującą, stosowaną podczas walki w zwarciu.

Drugim członem armii rzymskiej były lżej uzbrojone wojska posiłkowe — *auxilia*. Tworzyły je oddziały piesze (cohortes peditatae), konne (alae) lub mieszane (cohortes equitatae), w sile 500 (quingenariae) lub 1000 (milliariae) żołnierzy. Ubiór żołnierzy auxiliów, zarówno konnych, jak i pieszych, składał się z hełmu, pancerza i obcisłych spodni do kolan (bracae). W odróżnieniu od legionistów ich uzbrojenie tworzyły: tarcza owalna (mniejsza niż scutum) oraz długi i szeroki miecz o spłaszczonej kłindze. Specyficzne uzbrojenie i nieco inny ubiór posiadały wyspe-

² Oprócz nich można sięgnąć do podstawowych opracowań w literaturze obcojęzycznej, np.: G. Webster, *The Roman Imperial Army*, London 1969; H.M.D. Parker, *The Roman Legions*, Oxford 1928; G.L. Cheesman, *The Auxilia of the Roman Imperial Army*, Oxford 1914; Ch. G. Starr, *The Roman Imperial Navy* 31 B. C. — A. D. 324, New York 1941; E. Sander, *Die Kleidung des römischen Soldaten*, Historia, 12/1963, s. 144—166.

cializowane oddziały oszczepników, łuczników czy procarzy. Jeźdźcy posługiwali się ponadto włócznią.

Omawiając pokrótce, w oparciu o dzieło Vegetiusa, taktykę armii rzymskiej ograniczę się do kilku uwag na temat zasad walki w otwartym polu i w czasie oblężenia³. Najczęstsze ustawienie wojsk do bitwy polegało na skupieniu piechoty w centrum, jako głównej siły uderzeniowej, a jazdy na skrzydłach w celu zabezpieczenia żołnierzy przed flankowym atakiem nieprzyjaciela, bądź okrążenia go po skutecznym ataku własnej piechoty. Czasem wzmacniano jazdę, zagęszczając jej szeregi piechurami. Z tyłu pozostawiano, odpowiednio do potrzeb, rezerwy piechoty i jazdy. Często stosowanym szykiem ofensywnym był klin, ułatwiający wdarcie się w szeregi przeciwnika. Opozycyjnym do klina szykiem defensywnym była tzw. piła. W dalszej części Vegetius omawia dokładnie siedem szczegółowych taktyk bitewnych, których wspólnym rysem było dążenie do przełamania linii bojowej nieprzyjaciela w centrum lub na skrzydle ugrupowania. Szczególną ostrożność i ustalony porządek zachowywały wojska rzymskie w czasie marszu. Na noc lub na dłuższy postój zakładano oszańcowany obóz obronny (castra). Warownie wroga szturmowano pod osłoną dachu ochronnego utworzonego z tarcz — tzw. żółw (testudo). Jeśli szturm nie rokował powodzenia, otaczano oblegany obiekt rowem i nasypem oraz próbowano zdobyć go przy pomocy machin oblężniczych. Były to dachy ochronne, szopy zaopatrzone wewnątrz w taran, wieże oblężnicze oraz katapulty różnego rodzaju, miotające pociski na odległość 300—400 metrów.

*
* *

Nasze informacje o uzbrojeniu i taktyce ludów brytańskich i germańskich są bardziej skąpe i fragmentaryczne. Czerpiemy je z pism historyków rzymskich oraz z materiału archeologicznego.

Źródła starożytne (Tacyt, Herodian) zgodnie przypisują Brytańczykom dziką waleczność, a nawet krwiożerczość⁴. W wojnach występowali oni w związkach plemiennych pod wodzą naczelników plemion; w razie wspólnego udziału kilku plemion wybierali spośród ich naczelników wodza głównego. Siła ich polegała na piechocie, choć niektóre plemiona celowały w walce z wozów bojowych. Wojownicy brytańscy nie używali

³ Powszechnie przyjmuje się, że fragment dzieła Vegetiusa dotyczący prowadzenia bitew (III, 11—22) pochodzi z wcześniejszej pracy Frontinusa; np. por. G. Webster, op. cit., s 221.

⁴ Tac., Agricola, 11; Herodian, 14, 6—8.

hełmów, ani pancerzy. Ich bronią odporną były małe, okrągłe tarcze drewniane, bronią zaczepną zaś były włócznie z żelaznym grotem i charakterystyczne dla wszystkich Celtów, długie obosieczne miecze przypasane do gołego ciała. Miecze celtyckie były znacznie dłuższe od rzymskich (dochodziły do 80, a nawet 100 cm), ale nie posiadały ostrza. Stanowiły zatem świetną broń sieczną w walce na dystans, lecz stawały się bezużyteczne podczas walki w zwarciu. W pierwszej fazie bitwy Brytańczycy używali swych wozów bojowych. Jeżdżąc nimi w różnych kierunkach i rzucając pociski trwożyli nieprzyjaciół końmi i skrzypieniem kół. Wjechawszy między szeregi przeciwnika wozownicy zeskakiwali ze swych rydwanów i walczyli pieszo, posługując się tarczą i mieczem, jak pozostałe wojska brytańskie, ale w razie niebezpieczeństwa mogli powrócić do wozów, które woźnice wyprowadzali w bezpieczne miejsce. Dzięki owym wozom wojska brytańskie zyskiwały na ruchliwości. Znamy także klasyczny przykład wojny podjazdowej z terenu Brytanii. Cezar wspomina, że podczas jego drugiej wyprawy naczelnym wódz Brytańczyków, Cassivellaunus, po kilku przegranych bitwach zastosował następujący sposób walki⁵. Odprawiając większość swoich wojsk, pozostawił sobie tylko 4 tys. wozowników i, dowiadując się o ruchach wojsk rzymskich, krył do lasu ludność i bydło z zagrożonych terenów. Następnie uderzał na oddziały wysłane po żywność lub w celu plądrowania okolicy. W odpowiedzi na ten manewr Cezar zastosował taktykę spalonej ziemi. W czasie walk Brytańczycy wykorzystywali także znajomość lesistego i bagnistego lub górzystego terenu, który dawał im przewagę nad ciężkobrajnymi Rzymianami.

Bogatsze informacje o Germanach zawdzięczamy dziełom Tacyta, a zwłaszcza jego *Germanii*. Należy jednak pamiętać o moralizatorskich funkcjach tej etnograficznej monografii, prowadzących do idealizacji obrazu Germanów. Ogólnie rzecz biorąc siła bojowa Germanów także opierała się na piechocie, ale niektóre plemiona, np. Batawowie czy Tenkterowie, słynęły z doskonałej jazdy. Oddział jazdy lub klin piechoty był oparty na związkach krwi (rodziny i związku krewnych). Podobnie jak Brytańczycy, Germanowie nie używali hełmów ani pancerzy, walczyli nadzy lub odziani w lekki płaszcz wojskowy. Do osłony przed pociskami i ciosami służyły im tarcze z plecionki lub drewna malowane różnobarwnie, przy czym porzucenie tarczy było, według Tacyta, czynem hańbiącym⁶. Miecze były u nich rzadszym rodzajem uzbrojenia. Podstawową broń zaczepną Germanów stanowiły *framee*, tj. włócznie o krótkim i wąskim, lecz mocno wyostrzonym żelęzcu, które można było używać do walki z bliska

⁵ Caes. de bell. Gall., V, 19.

⁶ Tac., Germ., 6.

lub z daleka. W bitwach z Rzymianami Germanowie walczyli przeważnie w swoim ulubionym szyku klinowym. Często mieszały jazdę z piechotą, dobierając piechurów odznaczających się szczególną zwinnością. Po wyrzuceniu oszczepów i pocisków walczyli włócznią i tarczą. Pierwszy szereg był często zaopatrzony w długie włócznie, zatykane końcem w ziemię, aby powstrzymać impet ataku przeciwnika. Wyjątkowym zdyscyplinowaniem i umiejętnością walki w szyku odznaczali się Chattowie. Ciągnęli oni na wojnę z narzędziami i prowiantem, a na noc otaczali obóz szańcami, podobnie jak Rzymianie⁷. Natomiast Hariowie wybierali do walki ciemne noce, a wyruszając do ataku malowali na czarno tarcze i ciała dla zwiększenia własnego bezpieczeństwa i trwogi przeciwnika⁸. Podobne do brytańskich przykłady walk w podmokłym, bagnistym terenie znamy także z obszaru Germanii z czasów wojen Germanika z Arminiuszem lub z powstania Cywilisa⁹.

*
* *
*

Spośród obrazów walk w Brytanii, skreślonych piórem Tacyty, na szczególną uwagę zasługują dwa z nich: opis starcia wojsk rzymskich Swetoniusza Paulinusa z siłami zbuntowanych plemion brytańskich pod wodzą królowej Icenów, Boudikki, w 60 r. n.e.¹⁰ oraz relacja z bitwy Agrykoli z Kaledończykami, dowodzonymi przez Kalgakusa, pod Mons Graupius w 84 r. n.e.¹¹.

Według Tacyty Swetoniusz Paulinus dysponował w tym starciu siłami ok. 10 tys. wojska, na które składały się legio XIV Gemina, *verillatio*¹² legionis XX Valeriae i oddziały auxyliów. Współcześni historycy angielscy uważają, że siły Paulinusa były większe, niż podaje Tacyt, i liczyły 15—20 tys. ludzi. Przewaga Brytańczyków mogła być dwu- lub trzykrotna, lecz liczba 80 tys. zabitych po stronie Brytańczyków, podana przez Tacytę, jest z pewnością znacznie przesadzona. Aby uniknąć oskrzydlenia Paulinus wybrał do walki wąski przesmyk zamknięty od tyłu lasem. W środku szyku ustawił legion XIV, po bokach lekkobrojnych (auxilia), a na skrzydłach jazdę. Nieruchome szyki pozwoliły podejść Brytańczykom, zasypały ich pociskami, a po wyrzuceniu *pila*, wypadły przybierając kształt klina. W walce wręcz ze stłoczonym przeciwnikiem

⁷ Tac., Germ., 30.

⁸ Tac., Germ., 43.

⁹ Tac., Ann., I, 63 i n.; Hist., IV, 14 i n.

¹⁰ Tac., Ann., XIV, 34—37.

¹¹ Tac., Agricola, 29—37.

¹² *Vexillatio* — wydzielony z większej jednostki (np. legionu czy kohorty) samodzielny oddział. *Vexillatio legionis* mogła liczyć 2—3 tys. żołnierzy.

górze, wzięło doskonalsze uzbrojenie Rzymian i ich sposób walki. Zdaniem Tacyta zwycięstwo było szybkie i proste, lecz Dio stwierdza, że była to długa, trwająca cały dzień, zacięta bitwa, co wydaje się bliższe prawdy¹³.

Opis bitwy Agrykoli pod Mons Graupius w Kaledonii jest bardziej plastyczny, niż obraz starcia Paulinusa. Można przypuszczać, że Tacyt znał dokładnie przebieg tej bitwy z ust samego Agrykoli, który był jego teściem, i zanotował go w oparciu o bezpośrednią relację. W bitwie tej Agrykola dysponował 13 tys. żołnierzy przeciw armii co najmniej 30 tys. Kaledończyków pod wodzą Kalgakusa. Centrum ugrupowania zajęło 8 tys. wojsk posiłkowych, 3 tys. jazdy obsadziło skrzydła, a 2 tys. legionistów pozostawił Agrykola w odwodzie na wałach obozu. Brytańczycy mieli przewagę liczebną; byli oni ustawieni na pochyłym zboczu, tylko pierwsze szeregi schodziły na skraj równiny, po której rozjeżdżały się ich wozy bojowe. W celu zabezpieczenia się przed oskrzydleniem Agrykola rozrzędził swoje szeregi, uzyskując dzięki temu ich wydłużenie. Po wyrzuceniu pocisków ruszyły do ataku 4 kohorty Batawów i 2 kohorty Tungrów. Ci Germanowie, zaprawieni do walki wręcz na krótkie miecze i pięści, zepchnęli Brytańczyków, którzy nie posiadali pancerzy, a ich małe tarcze i zbyt długie, pozbawione ostrza miecze nie nadawały się do tego rodzaju walki. W ślad za nimi piechota i jazda rzymska (która rozproszyła tymczasem wozowników) zaczęły wchodzić na zbocze. Dopiero teraz nienaruszone dotąd główne siły Kaledończyków rozpoczęły manewr oskrzydłający, schodząc jedną stroną zbocza w dół. Manewr ten został pokrzyżowany przez 4 *alae* jazdy, pozostające w rezerwie, co zadecydowało o ostatecznej porażce Kaledończyków. Charakterystycznym rysem tej bitwy było wyłączne użycie auxiliów, co świadczyć by mogło o zwycięstwie łatwiejszym, niż się spodziewano. Mimo wszystko, straty podane przez Tacyta — 9 tys. Brytańczyków i tylko 360 żołnierzy rzymskich¹⁴ — po obu stronach wydają się raczej nieprawdopodobne. W tym opisie bitwy bardzo mocno jest podkreślona rola wodza. Z pewnością wynika to z dążenia Tacyta do gloryfikowania swego teścia, Agrykoli, ale trzeba przyznać, że siła armii rzymskiej opierała się w dużym stopniu na jej zdyscyplinowaniu i sprawnym wykonywaniu rozkazów wodza.

Nie zawsze jednak Brytańczycy przyjmowali otwartą bitwę. Z wcześniejszego okresu namiestnictwa Publiusza Ostoriusza Skapuli (namiestnika Brytanii w l. 47—52 n.e.) znamy świetne przykłady „querilli” uprawianej z powodzeniem przez Sylurów w oparciu o górzyste tereny północnej Walii¹⁵. Spacyfikowanie obszaru Sylurów i ich północnych sąsia-

¹³ Tac., Ann., XIV, 37; Dio, LXXII, 12.

¹⁴ Tac., Agricola, 37.

¹⁵ Tac., Ann., XII, 32—40.

dów Ordowików wymagało wielu ekspedycji wojennych, prowadzonych na przestrzeni kilkunastu lat oraz silnej rozbudowy systemu fortyfikacji. Walki z Sylurami i Ordowikami ciągnęły się jeszcze w okresie namiestnictwa znanego nam już Swetoniusza Paulinusa, który w 60 r. n.e. zniszczył ognisko druidyzmu¹⁶ na wyspie Monie (Anglesey). Charakter tych walk kreślił Tacyt w następujący sposób: „Odtąd przychodziło do częstych potyczek, i to częściej na modłę wypraw łupieskich po dąbrowach i bagnach, jak której stronie los albo męstwo sprzyjało”¹⁷. W tego rodzaju działaniach Sylurowie niwelowali techniczną i taktyczną przewagę Rzymian i zadawali im nieraz poważne straty (np. doszczętne zniszczenie dwóch kohort posiłkowych czy porażka legionu pod wodzą Manliusza Walensa). Walki Skapuli z Sylurami, dowodzonymi przez Karatakusa, dostarczają nam przykładu szturm Rzymian na pozycje obronne Brytańczyków¹⁸. Epizod ten wiąże się z działaniami wojennymi 51 r. n.e., kiedy Karatakus przeniósł walkę na teren Ordowików i próbował przeciwstawić się siłom rzymskim w dogodnym terenie. Sylurowie i ich sprzymierzeńcy zajęli miejsce na niedostępnych wzgórzach, u podnóża których przepływała rzeka, a tam, gdzie wzniesienie było łagodniejsze, spiętrzyli wał z głazów. Ostoriusz poprowadził swe wojska przez rzekę i podszedł z nimi do wału, lecz dopóki walczone bronią miotaną, Rzymianie odnosili większe straty. Dopiero kiedy pod osłoną pomostu z tarcz rozerwano ów niezgrabny wał, Brytańczycy ustąpili na szczyty wzgórz. W otwartej walce Brytańczycy, walczący bez hełmów i pancerzy, ulegli atakowi lepiej uzbrojonych Rzymian, a żona i córka Karatakusa dostały się do niewoli rzymskiej¹⁹. Jego samego wydała Rzymianom królowa Brygantów, Kartymandua, u której szukał schronienia. W jakim stopniu skłócenie ludów brytańskich, skwapliwie podtrzymywane i powiększane przez Rzymian, ułatwiało im sukcesy militarne, świadczą następujące słowa Tacyty: „I nic bardziej nam nie pomaga przeciw tym nader potężnym ludom, jak to, że o wspólnym działaniu nie radzą. Rzadko jednoczą się dwa lub trzy państwa dla odparcia wspólnego niebezpieczeństwa; tak każdy wojuje z osobna, a ogółem są zwyciężani”²⁰.

Sposób walki Brytańczyków jest przykładem taktyki barbarzyńskiej

¹⁶ Druidowie — kapłani u ludów celtyckich byli grupą inspirującą i podtrzymującą opór tych ludów przeciw panowaniu rzymskiemu.

¹⁷ Tac., Ann., XII, 39. Przyjmuję tu tłumaczenie Seweryna Hammera (Tacyt, *Dziela*, Warszawa 1957).

¹⁸ Tac., Ann., XII, 33—36.

¹⁹ Brytańczykom, podobnie zresztą jak i Germanom, bardzo często towarzyszyły na polu bitwy ich żony i dzieci, które miały być podniętą do walki i świadkami zwycięstwa (w tym wypadku padły one ofiarą porażki).

²⁰ Tac., Agricola, 12 (tłum. S. Hammera).

w czystej postaci; natomiast Germanowie, walczący przez bardzo długi okres z Gallami, a następnie Rzymianami, przyswoili sobie pewne elementy ich techniki i taktyki wojennej. Ten postępujący proces spróbujemy prześledzić na dwóch przykładach walk z terenu Germanii. Pierwszy z nich pochodzi z początku panowania Tyberiusza (14—37 r. n.e.) i dotyczy wewnętrznych walk między Germanami, kiedy to Swebowie dowodzeni przez prorzymskiego króla Maroboduusa występują przeciw Cheruskom²¹. Wodzem tych ostatnich był Ariminiusz, pogromca Warusa w bitwie w Lesie Teutoburskim z 9 r. n.e. (notabene odbył on długoletnią służbę rzymską w randze ekwity). Opisując przygotowania do decydującej bitwy Tacyt zauważa: „Armie szykują się do bitwy, z równą po obu stronach nadzieją i nie jak dawniej u Germanów bywało, z nieregularnymi wypadami albo w rozproszonych gromadach: wszak długo z nami wojując przywykli postępować za znakami [signa]²², wzmacniać się rezerwą, słuchać rozkazów wodzów”²³.

Niejednokrotnie te taktyczne i techniczne zdobycze obracali Germanowie przeciw samym Rzymianom, jak świadczy relacja Tacyta o oblężeniu przez nich rzymskiego obozu w Wetera (w 69 r. n.e.), w czasie powstania Cywilisa²⁴. Wskutek zaangażowania znacznej części wojsk rzymskich stacjonujących w Germanii Inferior i Superior w wojnie domowej po stronie Witeliusza, obozu w Wetera, założonego dla dwóch legionów (ok. 11 tys. ludzi), broniło zaledwie 5 tys. legionistów. Tymczasem Cywilis rozporządzał wielokrotnie liczniejszymi siłami, złożonymi z wojsk nieujarzmionych plemion germańskich zza Renu oraz kilkunastu zbuntowanych kohort posiłkowych Batawów i Kanninefatów. Rozrzedzenie szeregu rzymskich obrońców na długim wale zachęciło Germanów do szturmowania obozu po pomoście z tarcz albo przy pomocy drabin. Rzymianie rzucali na atakujących głazy i belki, a wdzierających się na wał spychali mieczami i uderzeniami tarcz. Wtedy Germanowie rozpoczęli oblężenie na wzór rzymski; po raz pierwszy, jak stwierdza Tacyt,

²¹ Tac., Ann., II, 44—47.

²² W tłumaczeniu S. Hammera (Ann., II, 45, 2) — „za chorągwiami”. Słowo to może czytelnikowi nasuwać skojarzenie ze współczesnymi sztandarami bojowymi. Tymczasem ani znaki rzymskie (signa), ani tym bardziej germańskie, nie miały charakteru nowożytnych chorągwi. W obu wypadkach wywodziły się one od totemów. Znakami Germanów były w tym wypadku podobizny dzikich zwierząt, wynoszone do bitwy ze świętych gajów. Spośród rozmaitych znaków rzymskich jedynie vexillum (główny znak jednostki jazdy) było zbliżone wyglądem do chorągwi. Tworzył je prostokątny kawałek wyszywanej materii zawieszony na poprzeczce, która była zamocowana do długiego drążka.

²³ Tac., Ann., II, 45.

²⁴ Tac., Hist., IV, 22—31.

zbudowali przy pomocy zbiegów i jeńców dachy ochronne i bardziej skomplikowane maszyny oblężnicze. Jedną z tych maszyn był pomost popychany na podłożonych belkach; stojący na górze walczyli z obrońcami rzucając oszczepy i pociski, a ukryci pod nim rozkopywali wał. Inną maszyną była wieża oblężnicza o podwójnym piętrze, przy pomocy której Germanowie zamierzali szturmować główną bramę obozu (porta praetoria). Dzieła ich rąk określa Tacyt jakie niezgrabne, nieforemne (informe opus), toteż Rzymianie zniszczyli je stosunkowo łatwo przy pomocy głazów i belek oraz kamiennych pocisków i płonących włóczni miotanych z rozmaitych katapult. Spośród maszyn użytych przez oblegane legiony szczególną trwogę budził wśród Germanów żuraw (tolleno), który porywał jednego lub kilku oblegających i na skutek przesunięcia punktu ciężkości wrzucał do obozu. Wojska Cywilisa szturmowały również nocą, nie dając możliwości spoczynku nielicznym obrońcom, ale o kapitulacji Rzymian zdecydował brak odpowiednich zapasów żywności, który, wobec długotrwałości oblężenia, wywołał głód.

*
* *

W zakończeniu chciałbym odnotować kilka uwag ogólnych, odnoszących się do owych kilkudziesięciu lat, stanowiących zamknięty etap w wojennych kontaktach Rzymian z ludami zamieszkałymi na granicach imperium. Należy pamiętać, że wszystkie opisy wojen i bitew, znane nam ze źródeł starożytnych, ujmują je z rzymskiego punktu widzenia; są zatem stronnicze.

Z przykładów wojen w Brytanii i Germanii, stanowiących wówczas główny front walki Rzymu z plemionami, zwanymi przez Rzymian barbarzyńskimi, wynika, że techniczna i taktyczna przewaga wojsk rzymskich uwidaczniała się szczególnie w otwartym polu. Wówczas cięższe uzbrojenie Rzymian (hełm, pancerz) lepiej chroniło ich przed pociskami i ciosami przeciwnika, a zróżnicowanie uzbrojenia legionów i auxyliów pozwalało prowadzić skuteczną walkę, zarówno w dystansie, jak i w zwarcie. Przewagę tę niwelowali Brytańcy i Germanowie prowadzeniem działań w niewygodnym dla Rzymian, bagnistym lub górzystym terenie, porośniętym lasem. Lżejsze uzbrojenie i znajomość terenu pozwalały im wtedy stawić skuteczny opór. W pewnych działaniach owi „barbarzyńcy” górowali nad Rzymianami. Na przykład doskonała jazda Batawów potrafiła przepływać w zwartych oddziałach nawet duże rzeki, jak Ren czy Pad, w pełnym uzbrojeniu, podczas gdy jeźdźcy rzymscy (w razie braku brodu lub mostu) przeprawiali się płynąc obok koni i holując broń oraz pancerz na trzciniowych tratawkach. Zdawali sobie z tego sprawę sami

Rzymianie, kiedy na początku II wieku n.e. cesarz Trajan (98—117 r.) rozpoczął zaciąg nieregularnych oddziałów konnych i pieszych, tzw. numeri, spośród słabo zromanizowanych pogranicznych ludów. Miały one uzupełnić istniejące w armii rzymskiej luki taktyczne i walczyć z podobnymi sobie (ale antyrzymsko nastawionymi) plemionami przy zastosowaniu własnych taktyk.

Cechą charakterystyczną tego etapu dziejów rzymskich jest też rozszerzanie granic imperium (Brytania) lub choćby ich przekraczanie w karnych ekspedycjach przeciw wojowniczym ludom ościennym (Germania). W końcu I wieku n.e. pojawiają się jednak symptomy wyczerpywania się militarnych możliwości państwa rzymskiego, zwłaszcza w zakresie rekrutacji. Zapowiadają one początek nowego etapu w kontaktach Rzymu z barbarzyńcami — przejście do limesowego systemu, który tworzyły stałe obozy warowne (castra) powiązane siecią dróg²⁵. Początki tej koncepcji stworzył Domicjan (81—96 r.), ale w pełni rozwinął ją dopiero cesarz Hadrian (117—138 r.). Podstawowym założeniem jego polityki zewnętrznej było oparcie granic imperium na naturalnych granicach wielkich rzek i pustyń oraz umocnienie ich przez wybudowanie ciągłego systemu fortyfikacji i strażnic. W razie braku przeszkód naturalnych budowano sztuczne zapory. Świetnym przykładem takiego zabezpieczenia sztucznej granicy jest Wał Hadriana w Brytanii. Tworzył go kamienny mur ok. 120-kilometrowej długości, wzdłuż którego ciągnął się podwójny nasyp z ziemi (vallum), przedzielony wolną przestrzenią i głębokim rowem. Mur był zaopatrzony w obronne obozy (castra i castella) i rozmieszczone w równych odstępach strażnice.

Taki statyczny system wpływał na silniejsze związanie wojsk rzymskich z bronionymi przez nie prowincjami, zwłaszcza odkąd cesarz Hadrian zezwolił na uzupełnianie szeregów legionów w miejscu stacjonowania, a także spowodował zmiany w taktyce rzymskiej i ludów ościennych.

²⁵ Obszerniejsze wiadomości o limesie rzymskim daje J. Wielowiejski s. v. *Limes Romanus*, [w:] *Słownik Starożytności Słowiańskich*, t. 3, Warszawa 1967, s. 57—60; tamże znaleźć można wykaz podstawowej literatury do tego zagadnienia.

Mariusz Ziólkowski

DIE RÖMISCHE TAKTIK IN DEN BARBARENKRIEGEN,
AM BEISPIEL DER KÄMPFE IN BRITANNIEN UND GERMANIEN
IM I. JAHRHUNDERT U. Z. DARGESTELLT

Zusammenfassung

Die Erörterungen, die sich auf zwei in militärischer Hinsicht wichtigsten Gebiete des Kaiserreichs im 1. Jahrhundert u. Z. beziehen, lassen das entscheidende Übergewicht der Römer in den Kriegen mit den 'barbarischen' Völkern erkennen. Das technische und taktische Übergewicht der römischen Heere kam insbesondere in offenen Feldschlachten zur Geltung. Die schwere Abwehrausrüstung der Römer schützte sie besser vor Schlägen, und ihre verschiedentlichen Angriffswaffen gestatteten ihnen sowohl den Fern-, als auch den Nahkampf. Darüber hinaus übertraf die römische Armee die 'barbarischen' Heere an Disziplin, Ausbildung und Organisation des Kommandosystems.

Ein sichtbares Merkmal des technischen Übergewichts der römischen Heere bildeten verschiedenartige im Kampf anwendbare Kriegsmaschinen, die den 'Barbaren' unbekannt waren. Die letzteren haben nach Tacitus zum ersten Mal die Belagerungsmaschinen in den Kämpfen der Jahre 69—70 während des Aufstandes des Civilis angewandt. Eine große Bedeutung hatte die Fähigkeit der Römer, elastisch auf neue, ihnen bisher unbekannte Kampfarten zu reagieren. Besonders gut läßt sich dieser Prozeß in dem Zusammenstoß der römischen Heere mit den Briten beobachten, deren Taktik ein Beispiel für die barbarische Kampfart in reiner Form war.

Die leicht bewaffneten und nicht geharnischten Briten und Germanen trachteten danach, den römischen Heeren den Kampf im sumpfigen oder bergigen Gelände aufzuzwingen, der für die schwerbewaffneten Römer ungünstig verlaufen musste. Die 'Barbaren' nützten dabei ihre Geländekenntnisse aus, sowie einige ihre Fähigkeiten, in denen sie den Römern überlegen waren (so vermochte z.B. die batavische Reiterei es, in voller Ausrüstung und in geschlossenen Verbänden sogar große Flüsse zu überschwimmen).

Diese Kämpfe haben gewisse taktische Lücken in der römischen Kriegskunst bloßgelegt. Um sie zu füllen, hat Trajan zu Beginn des 2. Jahrhunderts u. Z. irreguläre Abteilungen der 'numeri' aus den schwach romanisierten Grenzvölkern geschaffen, die ihre eigene Bewaffnung und eigene Kampfarten beibehielten.

Die Errichtung eines statischen Grenzverteidigungssystems, der 'limes' (welches von Domitian begonnen, und von Hadrian voll entwickelt wurde), hatte Veränderungen in der Taktik der Römer und ihrer Nachbarvölker zur Folge. Es war der Anfang einer neuen Etappe der kriegerischen Kontakte des römischen Imperiums mit den 'Barbaren'.